CASA MADRE

Biuletyn Zakładu Salezjańskiego im. Ks. Bosko w Oświęcimiu

Rok VI, nr 45 luty/marzec 2014

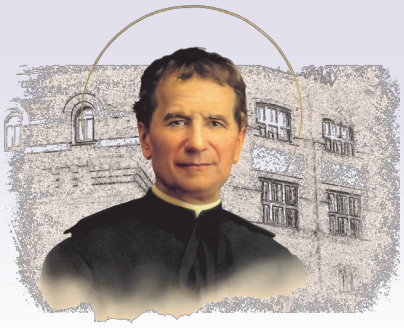

Tak mnie skrusz,

Tak mnie złam,

Tak mnie wypal, Panie,

Byś został tylko Ty,

Byś został tylko Ty...

Środą Popielcową Kościół katolicki rozpoczyna liturgiczny okres Wielkiego Postu. Jest to czas przygotowania do Wielkanocy. Wielkanoc jest liturgicznym przeżyciem największego i fundamentalnego wydarzenia chrześcijaństwa – Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem i umarł dla zbawienia wszystkich ludzi.

Wielki Post to czas intensywnego życia duchowego, zerwania z grzechem i nawrócenia do Boga, pokuty, walki z własnymi słabościami i z mocami zła. Z liturgii znika radosne „Alleluja" i hymn „Chwała na wysokości Bogu", a dominującym kolorem szat liturgicznych staje się fiolet. W tradycji Kościoła Wielki Post był też okresem intensywnego przygotowania katechumenów do chrztu, który otrzymywali w Wielkanoc. Zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty znany jest w wielu kulturach i tradycjach. Znajdujemy go zarówno w starożytnym Egipcie i Grecji, jak i u plemion indiańskich oraz na kartach Biblii.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

WARTO PRZECZYTAĆ:

Odpowiedzialna służba, s. 2
Uroczystość ku czci Patrona, s. 3
Potyczki z ortografią, s. 4
Świat za drutami, s. 5
Studniówka, s. 6
Spotkanie dyrektorów, s. 7
Bal w Casa Madre, s. 8
Warsztaty oratoryjne, s. 8
Świętość? Jestem na TAK, s. 10
W kręgu historii, s. 11
Tłusty czwartek, s. 11
Dyskoteka walentynkowa, s. 11
Konkurs recytatorski, s. 12
Wizyta w Tarnowie, s. 12
Rekolekcje 2014, s. 13
Wywiad z panem Andrzejem Wronką, s. 13-14

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Hymny liturgiczne następująco wyrażają istotę tego okresu: „Dałeś nam przykład, o Jezu, czterdziestu dni umartwienia; aby w nas ducha odnowić, wymagasz postu i skruchy" albo w innym miejscu: „Jak naród wybrany idziemy za Tobą, nasz Boże i Wodzu, co w słupie ognistym wskazujesz nam drogę pośpiesznej ucieczki z krainy grzechu i śmierci".

Minimum praktyk pokutnych na Wielki Post zostało wyznaczone przez prawo kościelne. Jednakże cały ten okres liturgiczny jest wezwaniem do pełnienia dzieł miłosierdzia, jałmużny i wzmożonej modlitwy. Szczególnymi nabożeństwami Wielkiego Postu są: Droga Krzyżowa odprawiana zwykle w piątki oraz niedzielne Gorzkie Żale. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że bez nawrócenia serca czyny pokutne pozostają bezowocne i kłamliwe. I odwrotnie — nawrócenie wewnętrzne skłania do uzewnętrznienia takiej postawy przez widzialne gesty i czyny pokutne.

Niech ten czas skupienia i refleksji będzie dla nas okazją do uczestniczenia w nabożeństwach pokutnych, które pomogą nam zrozumieć sens męki śmierci i zmartwychwstania naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Ks. Paweł Walkowiak

Dawid Szydło *Pieta*

Duchowość księdza Bosko. Odpowiedzialna służba

Służba odpowiedzialna zakłada pewne postawy i doświadczenia, które należy promować: otwartość na rzeczywistość i kontakt ludzki; godność osoby i jej prawa we wszystkich kontekstach; życie ze szczodrobliwością w rodzinie i przygotowywanie się do stworzenia jej na podstawach wzajemnego oddania; solidarność, zwłaszcza wobec najuboższych; rozwijanie własnej pracy w sposób uczciwy i z profesjonalną kompetencją; sprawiedliwość, pokój i wspólne dobro w polityce; respektowanie stworzenia; popieranie kultury; określenie planu Boga względem własnego życia; stopniowe dojrzewanie w dokonywaniu progresywnych i spójnych wyborów jako służby Kościołowi i ludzkości; dawanie świadectwa swojej wiary i ukonkretnianie jej w jakimś środowisku jako animacji wychowawczej, duszpasterskiej i kulturowej, wolontariatu i zaangażowania misyjnego; poznanie i bycie otwartymi na powołania do szczególnej konsekracji.

Życie przyjęte jako spotkanie z Bogiem, droga utożsamiania z Chrystusem, Kościół pojęty jako komunia i służba, gdzie każdy ma swoje miejsce i gdzie potrzeba darów ze strony wszystkich, pozwalają wyłonić się i dojrzewać przekonaniu, że życie niesie w sobie powołanie do służby. Ksiądz Bosko wymagał od swojej młodzieży, aby stała się „dobrymi chrześcijanami i uczciwymi obywatelami".

Kiedy młody Janek Bosko odkrył, jak ważny jest Bóg w jego życiu, dostrzegł jednocześnie, że wielu jego rówieśników potrzebuje pomocy. Pozbawieni domu, miłości rodziców, środków do życia, katechezy, wychowania i wykształcenia gubią się gdzieś na drogach swojego życia. Jego wiara nie tylko nie oddalała go od ich problemów, ale właśnie do pracy wśród nich czuje się powołany przez Boga.

Duchowość salezjańska każe się czuć odpowiedzialnym za budowanie Królestwa Bożego już tu na Ziemi, nie czekając, aż nastąpi jego pełna realizacja w Niebie. Jesteśmy odpowiedzialni, aby Zbawienie dokonywało się wśród nas dzisiaj. Dzieje się tak wtedy, gdy przeciwstawiamy się sytuacjom zła i niesprawiedliwości, a niesiemy dobro i miłość. Duchowość uczciwego obywatela i dobrego chrześcijanina każe czerpać siły ze spotkania z Chrystusem po to, by siać ziarna Królestwa Bożego w świecie, w którym żyjemy, każe się czuć za ten świat odpowiedzialnym.

Wielu młodych ludzi bardzo dobrze rozumie, że ma do spłacenia księdzu Bosko pewien dług. Polega on na otrzymanym wychowaniu, odzyskanej nadziei, stylu

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

radosnej wiary. Osoby, które wyrosły w duchu księdza Bosko spłacają go, poświęcając rówieśnikom oraz młodszym od siebie koleżankom i kolegom swoje zaangażowanie i wolny czas. Dług ten spłacają też liczni świeccy współpracownicy, którzy odpowiadają na swoje powołanie, wcielając w życie idee księdza Bosko wszędzie tam, gdzie sytuacje ubóstwa materialnego i duchowego wzywają do ofiarnej służby w duchu odpowiedzialności za los młodego pokolenia.

Ks. Paweł Walkowiak

Rys. Aleksandra Holak, praca wyróżniona w konkursie plastycznym o św. Janie Bosko

Kartki ze szkolnego kalendarza...

Uroczystość ku czci Patrona Szkoły

29 stycznia obchodziliśmy święto patrona naszej szkoły Św. Jana Bosko. Ten dzień rozpoczęliśmy tradycyjnie od porannego apelu, a następnie odbyło się spotkanie z klerykami z Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Nasi goście podzielili się z nami świadectwami swojego powołania oraz opowiedzieli historie swojego życia.

Kolejnym i najistotniejszym momentem tego dnia była wspólnie przeżyta msza święta, której przewodniczył rektor Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, **ksiądz doktor Dariusz Kozłowski**. W homilii, którą do nas skierował, przytoczył i przeanalizował historię spotkania księdza Bosko z Bartłomiejem Garellim. Ukazał w niej wspaniały kunszt pedagogiczny naszego patrona. Ksiądz rektor również podkreślił, że wychowanie musi być oparte na miłości.

Ostatnim punktem obchodów dnia patrona była akademia przygotowana przez **klasy 3Ga, 1Lc i 1Lb** pod kierunkiem wychowawców: **pani Marty Korczyk, pani Agaty Orłoś i pana Przemysława Skawickiego**. Przedstawienie pt. „Phylloxera" przybliżyło nam sen księdza Bosko. Dowiedzieliśmy się, że phylloxera to choroba braku miłości, smutku, kłótliwości i nieposłuszeństwa, która z jednego wychowanka niczym zaraza przenosi się na innych, aż w końcu niszczy całe dzieło. Na końcu spektaklu aktorzy w piosence „Religia, miłość, wiara" dali nam wskazówki, jak, idąc drogą Księdza Bosko, walczyć z czyhającymi na nas pokusami, na sztandar bojowy wybierając Maryję Wspomożycielkę Wiernych.

Marta Korczyk

Fot. Alicja Stężowska

Konkursy o księdzu Bosko

Adela Szczerbowska, kl. 3Ga,
I miejsce w konkursie plastycznym o św. Janie Bosko

Podczas obchodów święta Patrona naszej szkoły, ks. Jana Bosko, ogłoszone zostały wyniki konkursów poświęconych niezwykłemu wychowawcy młodzieży. Konkurs wiedzy o życiu ks. Bosko adresowany był do klas pierwszych wszystkich typów szkół i odbył się w trzech etapach, natomiast w konkursie plastycznym mógł wziąć udział każdy uczeń. Warto było kilkakrotnie przeczytać książkę Teresio Bosco pt. „Ksiądz Bosko. Wspaniała historia", żeby powalczyć o nagrodę główną, którą jest wakacyjny wyjazd na Colle Don Bosco, gdzie urodził się przyszły święty i patron młodzieży. Oto lista laureatów konkursu:

I miejsce - Małgorzata Zając 1Lb
II miejsce - Aleksandra Czerwik 1Lc
III miejsce Katarzyna Sokal 1Ga

Wyróżnienia:

IV miejsce Maria Trębacz 1Lb
V miejsce Alicja Stężowska 1Gc
VI miejsce Adam Bielański 1 sos
VII miejsce Oliwia Kusak 1Ga

Laureaci konkursu plastycznego:

I miejsce Adela Szczerbowska 3Ga
II miejsce Patrycja Jabłońska 2Gb,
Maciej Laskowski 2Gb
III miejsce Marcin Sakowski 1Ga
Wyróżnienie: Aleksandra Holak 3Ga

GRATULUJEMY!

Nasze potyczki z ortografią

13 stycznia 2014 r. odbył się finał szkolnego konkursu ortograficznego o tytuł „Mistrza Ortografii". Wzięło w nim udział dziesięcioro uczniów z gimnazjum i liceum, którzy przebrnęli przez eliminacje. Warto wspomnieć, że w pierwszym etapie uczestniczyło aż sześćdziesięcioro czworo uczniów ze wszystkich typów szkół.

Tekst finałowego dyktanda był wyjątkowo trudny, wręcz najeżony różnego rodzaju pułapkami ortograficznymi. Na uczestników czekało wiele dylematów językowych, które trzeba było w mgnieniu oka rozstrzygnąć. Niektóre słowa i zwroty zapamiętamy zapewne do końca życia.

Wszyscy finaliści poradzili sobie nadzwyczaj dobrze, jednak troje z nich wyróżniło się szczególną znajomością polskiej ortografii. Pierwsze miejsce zajął uczeń klasy 2 Ga **Filip Bliźniak**, miejsce drugie uczennica klasy 3 La **Anna Rutka**, z kolei miejsce trzecie uczennica klasy 3 Lc **Daria Sosna**. Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu odbyło się 29 stycznia 2014 r. podczas akademii z okazji uroczystości św. Jana Bosko. Serdecznie dziękujemy Spółdzielni Uczniowskiej Olimp za ufundowanie nagród dla zwycięzców.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w potyczkach z ortografią!

Filip Bliźniak

Świat za drutami – wizyta w Auschwitz

Dnia 22 stycznia byliśmy drugi raz w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w ramach kółka „Spotkanie z historią Auschwitz" prowadzonego przez panią Martę Chrapczyńską.

Tym razem byliśmy w bloku, w którym poznaliśmy szczególnie codzienne życie więźniów. Było ono trudne nie tylko z samego powodu bycia w obozie. Częste apele i marsze coraz bardziej osłabiały siły. Na apelu każdy więzień musiał mieć czapkę, a gdy któryś nie miał, to był za to karany. Czapkę mógł stracić w różny sposób, mógł ją też zdobyć, np. wymienić się za jakąś inną część garderoby bądź za kawałek chleba, którego musiał nie zjeść. Ważne były także buty, nie każdy je miał, niektórzy musieli chodzić boso. Część chodziła w drewnianych chodakach. Więźniowie funkcyjni, czyli np. kapo, mieli lepsze warunki niż zwykli więźniowie, np. pokój z szafą, łóżkiem, stołem, podczas gdy zwykli więźniowie po kilku musieli się jakoś pomieścić na jednej pryczy. Gdy ktoś umarł, ukrywano to przez jakiś czas, żeby brać jego porcje jedzenia. Więźniowie pracowali nie tylko w obozie, ale i poza nim. Ci, którzy pracowali na zewnątrz, musieli nosić pasiaki.

Źródło: Wikimedia Commons

Więźniowie obozu otrzymywali jedno ubranie, w którym cały czas chodzili. Z głodu dostawali biegunki, a mogli tylko rano raz załatwić swoją potrzebę. Ich ubrania były brudne, śmierdzące i przepocone. Zdarzało się tak, że jeden z żołnierzy kazał więźniowi podejść, podać swoją czapkę, następnie rzucał ją. Więzień miał ją przynieść, ale gdy biegł, żołnierz zabijał go za próbę ucieczki. W takich sytuacjach niektórzy więźniowie zabierali np. buty czy czapkę zabitego, choć było to karalne. Niemiecki żołnierz za udaremnienie ucieczki dostawał w nagrodę wolne.

Więźniowie tylko w tym obozie mieli tatuowane numery. Najpierw były odbijane, potem wykropkowywane na skórze za pomocą odpowiednich przyrządów. Po przybyciu do obozu każdy więzień miał robione trzy zdjęcia, ale pod wpływem wyniszczającego życia obozowego człowiek szybko się zmieniał i po jakimś czasie trudno było osobę ze zdjęcia rozpoznać. Każdy miał 12 dokumentów zawierających różne informacje, np. kiedy i za co odsiadywał wyrok, jakiej był narodowości, gdzie był pojmany. Więźniowie musieli znać swój numer po niemiecku, żaden z żołnierzy nie zwracał się do niego po imieniu, był tylko numerem. Za to, że ktoś nie znał swojego numeru, były kary.

Doktor Mengele robił różne badania na więźniach, szczególnie na bliźniętach, ponieważ chciał wiedzieć, jak to się dokładnie dzieje, żeby mogło się rodzić więcej dzieci niemieckich. Badał też różne kolory tęczówki i różne inne części ciała.

Widzieliśmy zdjęcia ludzi zrobione trzy miesiące po wyzwoleniu obozu. Byli więźniowie powoli wracali do zdrowia. Część z nich po wyzwoleniu szybko umierała np. z przejedzenia. Na początku dostawali zupę, aby stopniowo jeść coraz to mniej wodniste potrawy. Wśród więźniów było mnóstwo ludzi inteligentnych i wykształconych w różnych zawodach. Niektórzy malarze zrobili obrazy przedstawiające sceny z życia więźnia, np. jak się myto, jak poganiano, jak wchodzono przez drzwi, w jakiej kolejności.

Byliśmy w pomieszczeniu, gdzie było 12 ramek, w których pokazywały się zdjęcia przedstawiające różne sceny z życia Żydów, którzy po obozie próbowali ułożyć sobie jakoś życie. Było też wiele rodzinnych zdjęć zrobionych przy różnych okazjach. Dwie trzecie ocalałych Żydów uważało Europę za wielki cmentarz i opuściło ją, przenosząc się do Izraela. Na końcu byliśmy w pomieszczeniu z różnymi przedwojennymi zdjęciami ludzi z różnych kultur i zdjęciami ludzi po wojnie. Każdy z nas miał wybrać jakieś zdjęcie albo zdjęcia, na których zauważył coś niezwykłego, i je opisać. Kolejna wizyta w Muzeum Auschwitz była wartościową lekcją historii.

Paweł Fronczyk

Źródło: Muzeum Auschwitz

Zabawa do białego rana, czyli Studniówka 2014

W piątkowe popołudnie główny korytarz szkoły zmienił się nie do poznania. Na całej jego długości pojawiły się stoły, zmieniając go w salę bankietową. Był to dla wszystkich uczniów wyraźny sygnał: jurto studniówka.

Przed 19:00 w sobotę 1 lutego dyrekcja szkoły, nauczyciele i wszyscy maturzyści wraz z partnerami kręcili się w okolicach świetlicy szkolnej, podziwiając nawzajem swoje wieczorowe kreacje, wymieniając ciche uwagi i ustalając ostatnie szczegóły. W końcu ruszył polonez z nauczycielami – studniówka oficjalnie się rozpoczęła.

Każda klasa odtańczyła swój własny, wymyślony przez siebie układ i - aby tradycji stało się zadość - popełniła kilka błędów w czasie tańca. Przynajmniej wiemy już, że maturę zdamy. Później przyszedł czas na toast wzniesiony przez księdza dyrektora Zenona Latawca, podziękowania dla nauczycieli i krótką prezentację przygotowaną przez klasę III c LO, przy której wielu nauczycieli śmiało się do łez. Znalazło się też miejsce na podziękowania dla naszych koleżanek z III a LO, Patrycji Wilczak i Ani Sikory, które zorganizowały całą imprezę, nie zapominając chyba o żadnym szczególe.

Po oficjalnej części rozpoczęła się zabawa. Siedząc i rozmawiając przy stołach, robiąc sobie wspólne zdjęcia, te poważne i te trochę mniej poważne w specjalnie przygotowanym na ten cel kąciku, tańcząc przy muzyce zespołu Adamsy dobrze się bawiliśmy. Świadczyć

o tym może fakt, że wielu doczekało ostatniej piosenki zespołu o 5:00 rano, a najwytrwalsi spędzili ze sobą jeszcze niemal godzinę.

Zadowoleni i zmęczeni powoli opuszczaliśmy budynek szkoły. Mimo wielu obaw studniówka była udana – temu chyba nikt nie zaprzeczy. Zabawa do białego rana… tylko o tym myśleliśmy. Szybko zbliżającą się maturą nikt się nie zamartwiał. Wszyscy żałowali, że studniówkę przeżywa się tylko raz w życiu.

Daria Sosna

Zdjęcia *Wojciech Ciuba*

Narciarskie szaleństwo w Apeninach

W drugim tygodniu ferii mieliśmy okazję uczestniczyć w obozie narciarskim w Abetone.

W sobotnie popołudnie ósmego lutego, po załadowaniu bagaży do autokarów, sprawdzeniu obecności i pożegnaniu z rodzicami, wyruszyliśmy pełni energii i żądni przygód. Na miejsce dotarliśmy następnego dnia koło południa. Po pysznym posiłku przygotowanym przez Babcię Józię i Ciocię Jadzię część z nas udała się na spacer po okolicy, a reszta postanowiła odpocząć w swoich pokojach.

Już pierwszy dzień nas zaskoczył. Na stokach zastaliśmy całkiem inne warunki, niż oczekiwaliśmy. Mieliśmy okazję spróbować swoich sił na świeżym puchu. Dla niektórych była to ogromna frajda, a dla innych duże wyzwanie. Pozostałe dni również dostarczały nam

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

wrażeń. Najbardziej słonecznym dniem okazała się środa. Szusując po idealnie przygotowanych trasach, podziwialiśmy piękne krajobrazy Apeninów, a nawet widoczne w oddali zarysy Alp. Czwartek okazał się dla większości z nas dniem pełnym przygód. Silnie wiejący wiatr przyczynił się do wyłączenia głównej gondoli i kilku wyciągów. Szczęściarze, którzy wybrali niżej położone stoki, mimo wszystko mogli cieszyć się udanym dniem. W piątek Abetone pożegnało nas piękną pogodą. Część grupy udała się do Doliny Słońca, gdzie było naprawdę pięknie. Udało się nam również opalić i pojeździć po dzikich trasach, bo dla niektórych 50 km tras to stanowczo za mało…

Wieczorami nikt się nie nudził. Nad tym czuwali: niezastąpiony ksiądz Andrzej Policht, ksiądz opiekujący się grupą młodzieży salezjańskiej z Torunia oraz pan instruktor Andrzej Gworek. Jedną z atrakcji był turniej piłkarzyków i tenisa stołowego. Emocjonującą rozgrywką było starcie ubiegłorocznego mistrza z naszym kolegą Maćkiem, który świetnie poradził sobie i zdobył tytuł nowego mistrza ping – ponga.

Oczywiście nie zabrakło stałych elementów wyjazdów z salezjanami: codziennej modlitwy przed posiłkiem oraz mszy świętej, podczas której mieliśmy okazję podziękować Panu Bogu za udany dzień i prosić Go o dalsze błogosławieństwo dla nas. Nie zapomnieliśmy również o wspólnym śpiewie i wszystkim znanych piosenkach o księdzu Bosko.

Z Abetone wróciliśmy w sobotę zadowoleni i pełni wrażeń. Szkoda, że ten tydzień minął tak szybko… Za rok na pewno tam wrócimy!

Tekst i zdjęcia
Katarzyna Momot

Spotkanie dyrektorów w Oświęcimiu

W dniach 13-15 lutego br. odbyło się w Oświęcimiu (Casa Madre) spotkanie formacyjne dla przełożonych krakowskiej inspektorii salezjanów. Z uznaniem należy podkreślić 99% obecność współbraci, a niektórzy, jak np. ks. Michał Wocial, mieli do pokonania ponad 1200 km. Tradycyjnie gościnna atmosfera sprawiła, że już pierwszego dnia ze skupieniem wysłuchano wykładu ks. prof. dr. hab. Tadeusza Biesagi SDB na temat: „Nowe zjawiska w bioetyce oraz gender: dyskryminacja rodziny i moralności chrześcijańskiej".

Drugi dzień spotkania rozpoczął ks. Gabriel Stawowy, zdając relację z XXXII Dni Duchowości Salezjańskiej. Relacja ta została następnie pogłębiona przez obejrzenie Wiązanki Księdza Generała na rok 2014. Po umocnieniu ducha zebrani zostali zapoznani przez pana mecenasa Tomasza Korpusińskiego z tematyką prawa autorskiego, wykorzystywania wizerunku w materiałach promocyjnych i na stronach internetowych oraz zasadami przewozu dzieci i młodzieży przy okazji organizacji różnych akcji.

Zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali ks. Grzegorza Suchodolskiego, sekretarza Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży i dyrektora Krajowego Biura Organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży, który przedstawił sposoby przeżywania i stan przygotowań do Światowych Dni Młodzieży w Polsce w 2016 roku. Ten punkt programu został poszerzony przez ks. Tomasza Kijowskiego, który zaprezentował sposoby uczestnictwa salezjanów i naszej młodzieży w programie Światowych Dni Młodzieży.

Podczas spotkania nie zabrakło czasu na sprawy bieżące, m.in. weryfikację programów pracy we wspólnotach, troskę o finanse i ubezpieczenia współbraci, organizację pracy wychowawczo-duszpasterskiej, przygotowanie do Jubileuszu urodzin Księdza Bosko w roku 2015, współpracę z Rodziną Salezjańską.

Należy podkreślić, że całe spotkanie przełożonych było przepojone duchem maryjnym, nie tylko z tego powodu, że przeżywaliśmy je w cieniu sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, ale ze względu na czekającą naszą inspektorię uroczystość koronacji figury Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Przyłękowie. Tematykę i program uroczystości przedstawił kustosz przyłękowskiego sanktuarium – ks. Leszek Leś.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

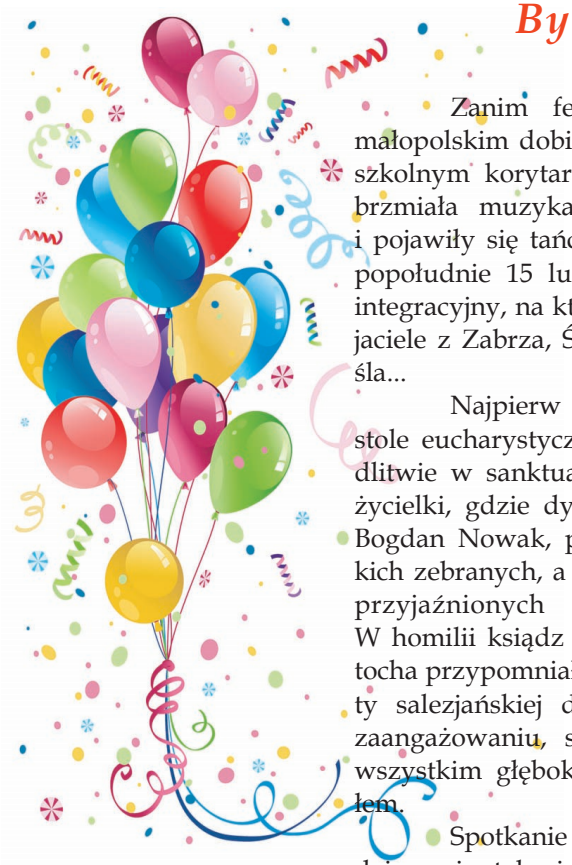

Było radośnie! Bal w Casa Madre

Zanim ferie w województwie małopolskim dobiegły końca, na naszym szkolnym korytarzu po raz kolejny zabrzmiała muzyka, rozbłysły żyrandole i pojawiły się tańczące pary. W sobotnie popołudnie 15 lutego rozpoczął się bal integracyjny, na który przybyli nasi przyjaciele z Zabrza, Świętochłowic, Przemyśla...

Najpierw spotkaliśmy się przy stole eucharystycznym na wspólnej modlitwie w sanktuarium Maryi Wspomożycielki, gdzie dyrektor zakładu, ksiądz Bogdan Nowak, powitał gorąco wszystkich zebranych, a szczególnie gości z zaprzyjaźnionych szkół salezjańskich. W homilii ksiądz inspektor Dariusz Bartocha przypomniał najważniejsze elementy salezjańskiej duchowości opartej na zaangażowaniu, serdeczności, a przede wszystkim głęboko związanej z Kościołem.

Spotkanie integracyjne niespodziewanie stało się okazją do poznania się z zupełnie innej strony. Spontaniczny pomysł, aby nauczyciele z poszczególnych placówek zaprezentowali się w jakiejś formie artystycznej, okazał się strzałem w dziesiątkę. Na salezjańskiej scenie zobaczyliśmy dwa minispektakle, w tym „Bzdurobajkę" w wykonaniu trupy z Oświęcimia. Pozostali przedstawili działalność swoich szkół w bardziej zaawansowany technologicznie sposób, czyli w postaci prezentacji multimedialnej.

Tradycyjnie lub nowocześnie, niepoważnie lub na serio, śpiewająco lub aktorsko – każdy sposób okazał się dobry, gdyż wszystkie razem dostarczyły nam wielu przyjemnych wzruszeń. Nie zabrakło także wykwintnych dań i skocznej muzyki serwowanej przez góralską kapelę Okovita.

Tak minął wieczór i pół nocy pierwszego integracyjnego balu. Było bardzo radośnie!

K.S.

FERIE W ORATORIUM

Warsztaty oratoryjne

„Bo wielu jest powołanych, ale mało wybranych"

Zastanawiając się, których zdarzeń z ostatniego tygodnia nie mogę pominąć, by ta relacja z warsztatów była jak najprawdziwsza, sięgnęłam do notatnika, który towarzyszył mi przez cały czas. To, że właśnie ten cytat znajduje się na samym początku, mówi właściwie wszystko, przynajmniej dla tych, którzy spędzili w szkole tamten czas. Wszystkim innym obiecuję, że postaram się tak oddać ducha tych dni, by czuli się, jakby byli tam z nami, a co więcej, przyszli następnym razem i po prostu sami to przeżyli.

Kiedy ten cytat pojawił się na naszym pierwszym spotkaniu w grupie w poniedziałek 3 lutego, nie wiem, ilu z nas miało świadomość, jak ważny przekaz ze sobą niesie. Odkrywaliśmy to powoli przez kolejne 4 dni, by w piątek opuścić szkołę z pogłębioną świadomością, jak istotny element rodziny salezjańskiej stanowi każdy z nas. Ale może po kolei…

Pięć dni. Dziesięć uczestniczek. Pięciu animatorów, kleryk i ksiądz. Jedna szkoła. I niezliczona ilość uśmiechów, radości, modlitwy, kontaktu z Bogiem i drugim człowiekiem. Hasło tych warsztatów brzmiało: „Wyłącz się ze świata. Włącz się na Boga".

To pierwsze dokonało się poprzez oddanie telefonów komórkowych, zamieszkanie w Zakładzie Salezjańskim na całe pięć dni i nieustanny kontakt właściwie jedynie z innymi uczestnikami warsztatów. To drugie - przez wszystko inne.

Dzień rozpoczynaliśmy gimnasty-

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Wymownym zakończeniem spotkania była wspólna modlitwa i Msza św. przed cudownym obrazem Maryi Wspomożycielki Wiernych, w której uczestniczyli przedstawiciele Rodziny Salezjańskiej (salezjanki, michalitki, michalici, wychowankowie salezjańscy, salezjanie współpracownicy, wolontariuszki Księdza Bosko), tworzący Konsultę Rodziny Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej.

Tekst i zdjęcie
ks. Adam Paszek SDB

ką, konieczną do całkowitego rozbudzenia. Animatorzy prześcigali się w wymyślaniu co ciekawszych ćwiczeń. Obowiązkowym punktem były „kurczaki", czyli nowy taniec integracyjny. Szlifowaliśmy go przez cały tydzień, a przy najbliższej okazji nie omieszkamy nauczyć go także Was. Po śniadaniu, koniecznym, by nabrać sił na cały dzień, udawaliśmy się do kaplicy na Jutrznię. Był to pierwszy moment w ciągu dnia, w którym mogliśmy na dłużej, bez pośpiechu otworzyć się na Boga i Jego głos. Tak przygotowani ruszaliśmy na spotkania w grupach,

podczas których koncentrowaliśmy się na tym, jaki powinien być animator, jakimi cechami musi się odznaczać, na czym polega jego posługa i jaką rolę pełni w grupie. Zasadniczo bowiem warsztaty te były dla nas pierwszym krokiem w formacji animatorskiej. Poruszyliśmy także istotną kwestię modlitwy, niezbędnej w życiu każdego chrześcijanina. Dzięki wsparciu Ducha Świętego każde spotkanie pozwalało nam się coraz bardziej otwierać na siebie nawzajem, a ich owoce, mamy nadzieję, będą widoczne w naszym życiu.

Pełni sił po obiedzie i rekreacji (spędzanej najczęściej w kawiarence na rozmowach przy kubku herbaty lub kawy, z nieodłącznym talerzykiem ciasteczek) uczyliśmy się nowych tańców integracyjnych bądź uczestniczyliśmy w warsztatach teatralnych. Te, zasadniczo związane z nauką pantomim, będących dla części z nas zupełnie nowym doświadczeniem, pozwoliły nam nauczyć wcielać się w różne role, a przez to nierzadko odkryć nieznaną nam dotychczas stronę swojej osobowości. Prowadząca te zajęcia Marysia nie traciła uśmiechu, można więc chyba wnioskować, że dobrze wywiązywaliśmy się z powierzonych nam zadań.

Po nieszporach, czyli kolejnej okazji do rozmowy Chrystusem, oraz po kolacji przychodził czas na integrację i dobrą zabawę - pogodne wieczorki. Nie sposób wymienić wszystkich zabaw, ale nie można nie wspomnieć o ukochanej przez wszystkich Laurencji. Po dwóch dniach imię to wywoływało jedynie reakcję: „O nie, nie ma mowy", a kolana uginały się same, bez woli ich właścicieli.

Nieodłącznym elementem każdego dnia była wspólna Eucharystia. Poprzedzona próbą śpiewu oraz szkołą liturgii była czasem zjednoczenia nas wszystkich w Chrystusie. Fakt, że było nas nieco mniej niż dwudziestu, zdawał się zupełnie nie przeszkadzać w głośnym śpiewaniu, w którym mogliśmy jeszcze radośniej dziękować Bogu za to, że znaleźliśmy się w tych dniach właśnie w tym miejscu. Tuż przed ciszą nocą uczestniczyliśmy także w adoracjach, które stanowiły nie dość, że punkt kulminacyjny całego dnia, to ponadto dla większości, czy też raczej dla wszystkich nas, były czasem, kiedy mogliśmy najuważniej wsłuchać się w głos mówiącego do nas Chrystusa. Te godziny spędzone przed Najświętszym Sakramentem w ciągu całego tygodnia pozwoliły nam choć w części zrozumieć, czego Bóg od nas oczekuje, a także jak ważnym, a właściwie niezbędnym elementem naszego życia jest właśnie taki czas, poświęcony tylko Jemu. Największego wzruszenia doświadczyliśmy podczas ostatniej adoracji, kiedy moc Ducha Świętego pozwoliła nam otworzyć się w modlitwie spontanicznej oraz w nieznanej nam wcześniej modlitwie Wieczernika. Myślę, że nie skłamię, kiedy powiem, że adoracje każdy z nas zapisze głęboko w swoim sercu jako jedne z najpiękniejszych wspomnień. O tym, jak duże wrażenie wywierały na nas adoracje, świadczy też fakt, że nie mieliśmy problemów z przestrzeganiem Silencium Sacrum (Świętej Ciszy), obowiązującej od końca adoracji aż do pobudki następnego dnia. To z kolei sprawiło, że uśmiechy na twarzach animatorów stawały się jeszcze szersze.

Nie odcięliśmy się jednak od świata aż tak bardzo, jak niektórzy mogliby uważać. Zamiast facebook'a mieliśmy naszego własnego faceBoga, na którym w każdym momencie mogliśmy napisać komuś coś miłego bądź utrwalić czyjąś złotą myśl. W środę opuściliśmy na kilka godzin Zakład, by udać się na kręgle i ściankę wspinaczkową. Ta wyprawa pozostanie w pamięci na długo, jeśli nie wszystkim, to na pewno co najmniej jednej osobie ;) Ponadto w ramach Filmoteki obejrzeliśmy film „Ludzie

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

Boga", który zmusił nas do dyskusji i wielu ważnych przemyśleń.

Trudno w tych kilku słowach opisać to, czego doświadczyliśmy w ciągu tamtych pięciu dni. To, czego nauczyliśmy się, jeśli chodzi o bycie animatorem, to przede wszystkim to, że należy kierować się łagodnością i stanowczością zarazem. Kilka ważniejszych (przynajmniej dla mnie) myśli, które znalazły też swoje miejsce w moim zeszyciku:

- „Modlitwa nie musi być łatwa"
-„Ucz się trudu"
-„Jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, to powiedz mu o swoich planach".

„Bo wielu jest powołanych, ale mało wybranych". Niech to hasło pozostanie ze wszystkimi, którzy w tych warsztatach uczestniczyli. Ten tydzień był absolutnie niesamowity i chyba nie ma się co dziwić, że opuszczając szkołę w piątek, czuliśmy żal, że dobiegł już końca. Jednak teraz ważne jest, byśmy skupili się na wcieleniu w życie tego wszystkiego, czego się nauczyliśmy. O siłę i odwagę do tego proszę, w imieniu swoim i pozostałych uczestników, Ducha Świętego, jednocześnie dziękując Bogu i Im wszystkim za te cudowne dni.

A wszystkich tych, którzy nie przyszli, a po przeczytaniu czują niedosyt, zapraszamy na następne warsztaty. To, co powyżej – to właściwie nic. Tego się nie da opisać – to trzeba przeżyć!

Dominika Grześko

Fot. Oratorium

Świętość? Jestem na TAK!

„Gdy boisko żywe, szatan jest martwy" – mawiał założyciel Towarzystwa Salezjańskiego. Ale co zrobić, kiedy na boisku błoto, aura nie sprzyja, a czasu wolnego jest nadto? Drzwi Oratorium przy Jagiełły 10 są otwarte, a pełni energii i pomysłów wolontariusze czekają w środku.

W dniach 10 – 14 lutego mógł się o tym przekonać każdy, kto zagościł u salezjanów, czy to jako uczestnik półkolonii, czy rodzic odprowadzający swoją pociechę. Tematem tegorocznego zimowiska była świętość, bo jak śpiewała Arka Noego: „Taki duży, taki mały może świętym być". Ponad czterdzieścioro dzieci uczestniczyło w warsztatach plastycznych, rozgrywkach sportowych, wspólnych zabawach i śpiewie oraz w wycieczce do kina na „Lego przygodę". Niemniejszą atrakcją okazała się sama podróż na film, bowiem podopieczni dojechali na miejsce specjalnie wynajętym autobusem linii miejskich.

Motyw świętości przewijał się podczas projekcji krótkich filmów o świętych – Janie Bosko, Dominiku Savio i błogosławionej Laurze Vicuña oraz na porannym „słówku" - głęboko zakorzenionym w tradycji salezjańskiej. Ksiądz Bosko zwykł zbierać wokół siebie oratorian i rzucać im jakąś myśl, wartość, obraz, które miały w nich kiełkować i owocować w ich postępowaniu. Tego zadania podjął się ks. Piotr Pawelec SDB. Nie tylko towarzyszył dzieciom i wychowawcom podczas spotkań, odpowiadał na nurtujące pytania, ale nawet próbował swoich sił w ping-pongu czy piłkarzykach.

Uczestnicy półkolonii mieli także okazję poznać „nowych" świętych. Każde dziecko wylosowało imię świętego i jego atrybuty oraz było zobowiązane dowiedzieć się, co takiego uczynił ten człowiek, że został kanonizowany. Utrwaleniu tej wiedzy służył czas na narysowanie portretu danego świętego. Z zebranych prac

powstała mini galeria świętości. Ostatniego dnia podopieczni sami zamienili się w świętych patronów podczas radosnego i roztańczonego balu przebierańców. Nawet wychowawcy nie omieszkali się przebrać.

Zwieńczeniem spotkania była Eucharystia, czyli spotkanie z Tym, na wzór Którego mamy się uświęcać. Wspólną modlitwę upiększył śpiew, a kazanie poszerzyło zasób wiedzy o świętych lub pretendujących do kanonizacji obywatelach całego świata – mniej lub bardziej znanych.

Czy był to dobry czas? Uśmiechnięte buzie dzieci, powstałe prace plastyczne i tabele wyników rozgrywek mówią same za siebie. Czy jesteśmy – wychowawcy i dzieci – bardziej święci po tym tygodniu? Odpowiedź na to pytanie chyba nie może być udzielona w tak krótkim czasie. Na pewno mamy wiedzę, jak postępować, by zostać świętym i świadomość, że nieważne, skąd pochodzimy i jaką mamy przeszłość – każdy z nas może być świętym, przecież: „Taki ja i taki Ty może świętym być".

Anna Jastrzemska, wychowawca
Fot. Oratorium

W kręgu historii

Znane są już wyniki Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Krąg." W kategorii: test wśród uczniów naszego gimnazjum I miejsce zdobył **Jakub Łomzik** z klasy 1Gb, II miejsce uzyskała **Alicja Stężowska** -klasa 1Gc, III miejsce zajęli: **Emilia Jurecka**- klasa 3Gc, **Oliwia Kusak-** klasa 1Ga, **Michał Stelmaczonek** - klasa 1Ga, **Aleksandra Sobol** - klasa 1Gb.

Spośród uczniów szkoły ponadgimnazjalnej również w kategorii test bezapelacyjnie zwyciężył **Krzysztof Domański** z klasy 1Lc. II miejsce zdobył **Kordian Łysak** - klasa 1Lc, III miejsce uzyskali: **Adrian Halski** - klasa 3 tps, **Dariusz Hutny** - klasa 2 oos, **Tomasz Szewczyk**- klasa 1Lc. W kategorii: praca indywidualna I miejsce zajęła **Jolanta Biegańska** z klasy 3Gc. Laureaci Konkursu otrzymali nagrody książkowe i dyplomy wyróżnienia, a pozostali uczestnicy dyplomy uznania. Nagrody wręczył na apelu porannym w dniu 25.02.2014r. Dyrektor Szkoły Ks. Zenon Latawiec.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy!

Barbara Harmata

Tłusty czwartek

W tłusty czwartek w murach naszej szkoły zagościły pączki, faworki, ciasteczka i inne smakołyki. Wszystko to dzięki akcji samorządu szkolnego. Każda klasa mogła przynieść swoje wypieki i tym samym uzyskać punkty do konkursu „Liga klas". Po lekcji trzeciej na korytarzu rozpoczął się kiermasz słodkości i chyba wszyscy zapomnieli o przestrodze księdza Andrzeja Polichta wypowiedzianej na porannym apelu. Życzył on wszystkim smacznych pączków, ale i przypominał, że kalorie trzeba spalać. Taki dzień to prawdziwe święto dla łasuchów, których wśród nas nie brakuje z pewnością.

Marta Korczyk

Fot. Zbiory szkoły

Dyskoteka walentynkowa

27 lutego w naszej szkole odbyła się dyskoteka walentynkowa. Po raz pierwszy didżejami byli Marko i Doninos. Zabawa była pyszna mimo małej ilości osób bawiących się na parkiecie. Na korytarzu można było kupić pączki, jeśli ktoś miał chęć na słodkie szaleństwo.

Dziękujemy ekipie, która pomogła posprzątać i zapraszamy na ostatnią już dyskotekę, która odbędzie się w czerwcu.

Jola Cholewińska

Salezjański Konkurs Recytatorski

Fot. Zbiory szkoły

W pierwszą sobotę marca br. w Zespole Szkół Salezjańskich w Krakowie odbył się konkurs recytatorski. Wzięli w nim udział uczniowie z Oświęcimia, Krakowa, Zabrza i Świętochłowic. Uczestnicy prezentowali wiersze jednego z najwybitniejszych polskich poetów - Bolesława Leśmiana.

Spotkanie było urozmaicona występami uczniów z Krakowa, którzy zaprezentowali fragmenty biografii oraz ciekawostki z życia poety. Niezwykłe wrażenie zrobiła poezja Leśmiana „wyśpiewana" przy akompaniamencie pianina. Muzyczne aranżacje były przygotowane przez licealistów z krakowskiej szkoły. Kameralny nastrój i metafizyczną wymowę poezji Leśmiana podkreślały płonące na stolikach świece.

W konkursie wzięli udział uczniowie naszej szkoły: **Karolina Gradek, Anna Kuczyńska, Magdalena Przewoźniak, Adela Szczerbowska, Paweł Prokopowicz oraz Adrian Halski**. Poziom, jaki zaprezentowali uczestnicy, był bardzo wyrównany, dlatego trzyosobowe jury dopiero po burzliwej debacie wyłoniło zwycięzców oraz przyznało trzy wyróżnienia. Najlepsi recytatorzy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Dziękujemy organizatorom konkursu za zaproszenie, sympatyczną atmosferę, pyszną pizzę, a przede wszystkim za możliwość spotkania z poezją autora *Dusiołka*, *Dziewczyny* i wielu innych wierszy, których ze wzruszeniem wysłuchaliśmy.

Adrian Halski

Odwiedziny w Zespole Szkół Plastycznych w Tarnowie

W dniu 3 marca 2014 r. delegacja naszej szkoły w skład, której wchodzili: kierownik warsztatów pan Radosław Piela, nauczyciel zawodu pan Bogdan Zygmunt oraz uczniowie z kl. 3td Kamil Faruga oraz Dariusz Guguła, odwiedziła Zespół Szkół Plastycznych w Tarnowie.

Po przyjeździe zostaliśmy oprowadzeni po szkole, a następnie odbyła się krótka prezentacja dotycząca Mundialu Zawodów w Lyonie, w którym nasze szkoły wspólnie brały udział. Później udaliśmy się na mały poczęstunek do gabinetu dyrektorów. Podczas rozmów obie szkoły wyraziły chęć współpracy, która prawdopodobnie będzie miała miejsce w przyszłości. Po obejrzeniu szkoły udaliśmy się z jednym z tamtejszych nauczycieli na krótkie zwiedzanie miasta oraz jego prywatnej pracowni renowacyjnej, w której mieliśmy okazję zrobić sobie wspólne zdjęcie.

Tarnowski ZSP wywarł na nas bardzo duże wrażenie i z niecierpliwością czekamy na wizytę delegacji z tamtej szkoły w murach naszego Zakładu Salezjańskiego.

Tekst i zdjęcie *Dariusz Guguła*

Rekolekcje wielkopostne 2014

Tradycją w naszej szkole stało się rozpoczynanie Wielkiego Postu od trzydniowych rekolekcji. W tym roku nie było inaczej. W dniach 5-7 marca wszyscy uczniowie i nauczyciele zamiast w standardowych wykładach uczestniczyli w konferencjach i spotkaniach. Plan każdego dnia był bardzo podobny: apel, konferencja, praca w grupach, msza święta (w czwartek nabożeństwo pokutne). Mimo tego nie można było narzekać na monotonię. Każdy, kto naprawdę przeżył te rekolekcje, wyniósł z nich wiele treści o różnorodnej tematyce.

Tegorocznym bohaterem naszych szkolnych rekolekcji był pan Andrzej Wronka. Wielkim zaskoczeniem dla wielu był fakt, że rekolekcje prowadziła osoba świecka. Okazało się jednak, że była to osoba, która wie co mówi. W środę wysłuchaliśmy wykładu na temat manipulacji - a więc i przesądów, wróżb, horoskopów – zawierającego wiele przydatnych informacji i bardzo zabawnego. Styl mówienia, ton głosu, gestykulacja i scenki rodzajowe kreślone w naszej wyobraźni na pewno mocno do nas docierały, bo na wiele słów sala reagowała żywym śmiechem. Temat drugiego dnia był o wiele bardziej poważny, bo rozmawialiśmy o śmierci i życiu po śmierci. Pan Wronka przekonywał nas, że warto modlić się za zmarłych i wskazywał sposoby na skuteczną pomoc duszom czyścowym.

Nieco inaczej wyglądała ostatnia konferencja. Wygłosił ją pan Henryk – niewidomy, który pracuje w hospicjum i opiekuje się chorymi w szpitalu. Opowiedział on o swoim życiu, o trudnościach, jakie musiał pokonać i o tym, jak mu się to udało, przekazując jednocześnie wiele uniwersalnych prawd. Swoją opowieść uzupełniał pieśniami we własnym wykonaniu, za które otrzymał gromkie brawa.

Praca w grupach wiązała się z tematem konferencji danego dnia. W środę czekało nas wypełnianie ankiety, w czwartek dyskutowaliśmy na temat przyczyn i skutków grzechów głównych, a w piątek bawiliśmy się w labirynt, przez który trzeba było przejść z zawiązanymi oczami i zastanawialiśmy się nad tym, jak to jest dążyć w życiu do celu, którego nie widać.

Każdy dzień kończył się nabożeństwem w Sanktuarium. Na mszy świętej rozpoczynającej rekolekcje ks. Marek Rusek przypomniał nam, że post to rozdzieranie serc, nie szat. W czwartek wzięliśmy udział w nabożeństwie pokutnym; wiele osób przystąpiło do sakramentu pojednania z Bogiem. Wystawienie Najświętszego Sakramentu i spowiedź poprzedziło przypomnienie ks. Piotra Pawelca, który mówił: „Jeśli ty się usprawiedliwiasz, Bóg cię osądzi. Jeśli ty się osądzasz, Bóg cię usprawiedliwi.” Na piątkowej mszy świętej ks. Marian Skóra uwrażliwił nas na to, że post oznacza tak naprawdę pracę nad sobą, a trzy minione dni dopiero rozpoczynają nasze tegoroczne rekolekcje.

Wiele treści zostało przekazanych na tych rekolekcjach. Wiele było okazji, by po prostu spotkać się z Bogiem. Może niektórym coś się nie spodobało, bo z dnia na dzień korytarz główny robił się coraz bardziej pusty, ale ci, którzy wytrwali, na pewno wiele zyskali i wiele zrozumieli. Serdeczne podziękowania należą się panu Andrzejowi i panu Henrykowi, którzy podzielili się z nami swoją wiedzą i doświadczeniami oraz wszystkim tym, dzięki którym przeżycie tych rekolekcji było możliwe.

Daria Sosna
Fot. Zbiory szkoły

freepik.com

„Należy mieć swój kręgosłup"

Wywiad z panem Andrzejem Wronką, autorem książki „Magia, wróżby, opętanie" i gościem tegorocznych rekolekcji.

Fot. Zbiory szkoły

Alicja: ***Co skłoniło Pana do zainteresowania się problemem sekt i manipulacji?***

Andrzej Wronka: Zainteresowanie działaniem sekt zawdzięczam świadkom Jehowy, którzy, gdy byłem jeszcze w szkole średniej, zapukali do moich drzwi i bardzo szybko się wtedy okazało, że ja nie znam odpowiedzi praktycznie na żadne pytania, nie umiem się posługiwać Pismem Świętym, znajdywać różnych treści, wersetów w Piśmie Świętym. Ta wizyta zmobilizowała mnie do tego, żebym zaczął szukać argumentów, żebym zaczął stawiać sobie pytania: „Gdzie jest prawda?" i czy Pismo Święte potwierdza tę naukę. To wymagało szukania jakichś książek, a wtedy, jeszcze w końcu lat 80., było ciężko z tymi rzeczami, ale powoli rok po roku zaczynałem to poznawać, byłem gotowy, żeby dyskutować ze świadkami i z innymi członkami różnych grup religijnych, którzy stawiali zarzuty Kościołowi. Jednocześnie poznawałem osoby, które zajmowały się ciekawymi gałęziami nauk, m.in. sprawą mediów, manipulacji, psychomanipulacji i korzystając z ich wiedzy, poszerzałem i cały czas rozszerzam te zainteresowania. Manipulacja, możliwość oddziaływania na drugiego człowieka, obrona przed manipulacji - to bardzo ciekawe zagadnienia i aktualne problemy.

Alicja: ***Jak nie ulec lansowanej we współczesnym świecie, np. w mediach, wizji łatwego życia?***

Andrzej Wronka: Jest taka ogólna zasada, żeby zabezpieczyć się nie tylko przed tą „wizją łatwego życia", ale przed tym, co się wydaje łatwe, miłe, przyjemne, fajne. Człowiek młody, i nie tylko młody, w to wchodzi i potem okazuje się, że jest oszukanym człowiekiem. Trzeba po prostu umieć krytycznie myśleć, ale „krytycznie" nie znaczy „krytykancko", tzn. nie od razu się czymś zachwycać, nie od razu coś potępiać, tylko stawiać pytania i patrzeć, czy to będzie dla mnie dobre od strony intelektualnej, moralnej i dopiero wtedy podejmować decyzję. Należy dbać o to, żeby mieć swój kręgosłup. Postępowanie według zasady „większość tak robi" to jest uleganie presji społecznej. To jest dowód słabości charakteru, że nie jestem w stanie powiedzieć „nie" albo zaprotestować, gdy inni coś kontestują, odrzucają czy wyśmiewają jakieś wartości religijne. Trzeba umieć powiedzieć „tak", ja w to wchodzę, ja się w to angażuję, bo widzę, że to jest mądre i dobre.

> Postępowanie według zasady „większość tak robi" to jest uleganie presji społecznej.

Alicja: ***Kogo postawiłby Pan za wzór współczesnemu młodemu człowiekowi?***

Andrzej Wronka: Wzorów można by wiele stawiać, zazwyczaj są to osoby bardzo mało znane medialnie i z różnych dziedzin życia, bo w mediach nagłaśnia się przede wszystkim postacie kolorowe, które moralnie czy intelektualnie niewiele znaczą. Ja też unikam pewnego stawiania kogoś za wzór, bo za ileś lat może się okazać, że ten „ktoś" zdradził jakieś ideały. Ja bym raczej mówił o drodze i celach życia, o recepcie na życie. Jan Paweł II powiedział: *„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali"*. Dorosłość i mądrość polega na tym, że potrafimy sami stawiać sobie pewne ograniczenia i wymagania. Podnoszę sobie poprzeczkę, żeby osiągnąć jakieś cele i być człowiekiem lepszym i mądrzejszym za miesiąc, za rok, za kilka lat. Trzeba podjąć wysiłek tak jak sportowcy, którzy muszą ćwiczyć, mieć specjalną dietę, jeździć na wielomiesięczne zgrupowania, żeby zdobyć medal. My nie chcemy zdobyć nagro-

dy tu i teraz, przymilającej, ale przede wszystkim tę nagrodę wieczną - życie wieczne. Tym bardziej warto podejmować wysiłek pracy nad sobą.

Alicja: ***Proszę wymienić trzy wartości, które stawia Pan w życiu na pierwszym miejscu.***

Andrzej Wronka: Różnie można rozumieć pojęcie wartości. Dla mnie ważne są takie wartości, jak Prawda i Dobro. Często łączę je razem, mówiąc Prawda to Dobro. Ale co jest prawdziwym dobrem? Nieraz się wydaje, że narkotyki, seks, podłożenie komuś świni („ach, dobrze mu tak"). Człowiek się z tego cieszy, wydaje mu się, że to jest dobre, fajne, ale czy to jest prawdziwe dobro, czy chwilowe zaspokojenie żądzy, euforia, ekstaza... W życiu człowieka – obiektywnie - bardzo ważna jest prawda, a nie moje widzimisię. Odpowiadając na to pytanie, można by wymieniać Wiarę, Nadzieję i Miłość – takie trzy rzeczywistości fundamentalne. Święty Paweł najbardziej akcentuje Miłość, mówiąc, że ona jest najważniejsza, ale dlaczego? Słowo „miłość" jest bardzo wieloznaczne, gdyż ktoś łajdactwo może nazwać miłością. Miłość tym się różni od wiary i nadziei, że ona będzie trwała wiecznie.

W niebie będziemy ludźmi, którzy na wieki będą się kochać. Wiara już nie będzie potrzebna, ja nie będę musiał wierzyć w Boga, bo ja będą widział Boga, będę wiedział, że Bóg jest. Wtedy wiedza zastępuje wiarę, a miłość będzie trwała wiecznie, dlatego św. Paweł tak wysoko ją ceni. Prawda to Dobro i z tym Dobrem łączy się Miłość.

Alicja: ***Czy Pana zdaniem wychowywanie poprzez nakazy i zakazy ma sens? Czego powinni wystrzegać się rodzice i nauczyciele?***

Andrzej Wronka: Całe tysiące lat w procesach wychowawczych, w różnych kulturach i cywilizacjach, wykazywano, że nie da się wychować bez nakazów i zakazów. Nie ma czegoś takiego. Bóg również posługuje się nakazami i zakazami. Nie ma innej drogi. Jednak trzeba zastosować dobrą metodę przedstawienia człowiekowi tych ograniczeń, żeby to nie była metoda nielicząca się z drugim człowiekiem, typu: „masz tak zrobić i koniec". Tylko, żeby w tym wszystkim było serce, żeby ten człowiek widział, że jeżeli ja coś nakazuję - albo jeśli Pan Bóg coś nakazuje lub czegoś zakazuje - to zawsze dla jego dobra! Bo jeżeli będziesz to i to czynił, to się sparzysz. Po tygodniu czy po iluś latach dojdziesz do wniosku, że zmarnowałeś sobie życie. Nakazy i zakazy mają wielką wartość informacyjną. One mnie informują, w którym kierunku życia jechać, a w którym nie jechać – to tak jak nakazy i zakazy na drodze. Coś ostrzega mnie przed zakrętem, coś nakazuje mi się zatrzymać, bo jest tak mała widoczność, że łatwo spowodować wypadek. Rodzice, którzy by nie postawili dziecku żadnych zakazów i nakazów, skazaliby je na śmierć, bo ono by coś zjadło lub wypiło, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa.

> Nakazy i zakazy mają wielką wartość informacyjną. One mnie informują, w którym kierunku życia jechać...

Alicja: ***Co dają Panu spotkania z młodzieżą? Jak Pan ocenia młodzież naszej szkoły?***

Andrzej Wronka: Spotkania z młodzieżą dają zmęczenie, bo trzeba się z młodymi użerać (*uśmiech*). Ale tak na poważnie - ja mam komfortową sytuację w szkołach, bo działam na zaproszenie, wpadam sobie na godzinę czy dwie i wyjeżdżam dalej. Dlatego też jest mi o wiele łatwiej pracować z młodzieżą i myślę, że dlatego jest też ciszej i spokojniej, mimo że jest nieraz pięć, siedem, trzy, jedenaście klas naraz na auli. Zawsze to jest nowa twarz, nowy głos, ciekawość, co kto powie i zanim się młodzi przekonają, że można u mnie rozrabiać, to akurat się już wszystko kończy, już nie mają czasu rozrabiać. Jestem mile zaskoczony, że tutaj - a są tu bardzo duże grupy, jedne z największych, jakie w mojej historii kilkunastoletniej bycia w różnych szkołach spotkałem - odbiór nie jest taki najgorszy. Może za mało czasu było na pytania. Myślałem, że będzie trochę więcej takich pytań zadziornych ze strony młodzieży: „A dlaczego to?", „A dlaczego tak czy tak…?". Ale widać, że młodzież jest tutaj tak grzeczna i poukładana, że nie ma po prostu jakiś większych kontrowersji.

Alicja: ***Dziękuję za rozmowę.***

Wywiad przeprowadzili i zredagowali:

Alicja Stężowska
Paweł Prokopowicz

ZAKŁAD SALEZJAŃSKI IM. KS. BOSKO W OŚWIĘCIMIU

ul. Jagiełły 10
32-600 Oświęcim

Tel.: (33) 844 34 64
Faks:(33) 844 31 74
oswiecim@salezjanie.pl

Wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom serdecznie dziękujemy za wspieranie naszej działalności.

Prosimy kierować wpłaty na konto:

16124041551111000046264259

www.salezjanieoswiecim.pl
www. salezjanie.edu.pl

Zespół redakcyjny:
ks. Bogdan Nowak
ks. Zenon Latawiec
ks. Tomasz Pańczyszyn
ks. Paweł Walkowiak
Ewelina Matyjasik
Katarzyna Stężowska

Kronika wydarzeń

Polska i świat

Luty

20-21.02.1846 r. *Ostrzeliwanie Austriaków w Krakowie przez spiskowców rozpoczęło Powstanie Krakowskie.*

22.02.1848 r. *We Francji wybuchła rewolucja, w wyniku której Francja po raz drugi w historii ogłoszona została republiką. Rewolucja ta zapoczątkowała Wiosnę Ludów (ruchy narodowowyzwoleńcze w Europie w latach 1848-1849) we Francji.*

23.02.1917 r. (wg kalendarza juliańskiego) *W Rosji wybuchła Rewolucja Lutowa, której skutkiem była abdykacja Mikołaja II i koniec cesarstwa.*

Marzec

13.03.1848 r. *Początek Wiosny Ludów w Austrii.*

15.03.1848 r. *Początek Wiosny Ludów na Węgrzech.*

18.03.1848 r. *Początek Wiosny Ludów w Prusach.*

08.03.1968 r. *Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec w obronie dwóch studentów, Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Zostali oni zatrzymani w czasie demonstracji pod pomnikiem Adama Mickiewicza i relegowani z uczelni. Demonstracja studentów była odpowiedzią na zdjęcie z repertuaru Teatru Narodowego „Dziadów".*

Salezjanie

01.03.1938 r. *50 lat po śmierci księdza Bosko pagórek Becchi nazwano „Colle Don Bosco"*

09.03.1857 r. *Zmarł Dominik Savio. Miał 14 lat i 11 miesięcy. Umierając, mówił: „Świat już zwyciężony...", „O, jakie ja piękne widzę rzeczy...". Wszyscy autorzy życiorysów podkreślają, że kiedy wymawiał te ostatnie słowa, na jego obliczu pojawił się przepiękny uśmiech. Czytając jego życiorys, można powiedzieć, że nie tylko w tym momencie, uśmiech towarzyszył mu bowiem przez całe życie.*

Opracowanie: R.J., K.S.

Fot. K.S.